Orłów eskadra-podniebna
I armat spiżowa straż
Chleb czarny, koszulą zgrzebna
I wolność
to triumf nasz

DALEJ WESOŁO!

Popatrz!

Tyle czasu spędziliśmy w tej pięknej izbie. Ileż to razy trzeba było przerabiać te krzesełka i stół, a ramki do obrazków były słabio sklejone. Teraz pięknie tu jest. Graliśmy nieraz w różne gry, choćby i w tę:

POZNAJ POLSKIE MIASTA!!! .

Przygotować kilkanaście pocztówek z widokami miast polskich, każdy z uczestników podaje znane sobie wiadomości o mieście, którego pocztówkę otrzymał.

Zgromadzić przedmioty charakteryzujące przemysł miast polskich, okazując je kolejno, żądać od uczestników nazwy miasta i historii powstania tego przemysłu właśnie w tym mieście.

Zastępowy posiada herby miast polskich, ukazuje je kolejno, uczestnicy podają nazwy miast do których należą herby.

Albo czytaliśmy. Raz to całym zastępem. Kiedyindziej siadaliśmy każdy osobno i czytało się, czytało. Ale teraz to już wiosna. Drzewa zieleniutkie dokoła, kwiaty pachną.

Wciągnijcie dobrze powietrze. Nie pachnie to obóz?! Taki prawdziwy harcerski obóz?!

Maszt stanie na polanie, namioty dokoła, kuchnia sobie dymi. Oho! jeść będziemy, a potem:

O, to już co innego. W krótkich spodeńkach pognamy na

łąkę. Piłka już fruwa tylko od buta do buta. 1 : 0, 2 : 0, nie wiemy kto jeszcze wygra, a może my...?

A potem tropienie. Tylko niech nam się tak nie zdarzy, by

mały ten osiołek stanął na drodze i nie chciał ruszyć. Dopiero kopytka odsunąwszy zobaczylibyśmy ślad.

Obóz, obóz niedaleczko!
Za jedną górą, za jedną rzeczką!

MAJ 1939 r.

TO ✠ SŁUŻBA

Stach z żalem zamknął książkę. Koniec. Jeszcze raz spojrzał na tytuł: „Białe róże" — Helena Zakrzewska. Piękna to książka.

Najwięcej podobało się Stachowi to bohaterstwo Janka i Fredka. Janek poległ, pędząc do ataku w pierwszym szeregu nacierającego oddziału ułanów. Ułani zaś atakowali pozycje bolszewików, które Janek właśnie odkrył i wskazał do nich drogę.

Fredek znów był komendantem oddziału wywiadowców-harcerzy. Oddział ten miał za zadanie zerwać linię telefoniczną, którą zawładnęli bolszewicy. Bolszewicy ujrzeli chłopców i zasypali ich kulami.

Fredek sam wspinał się na słup telefoniczny i nie mogąc wśród gradu kul przeciąć drutów, zawisł na nich, szarpnął się i zerwał je własnym ciężarem, spadając ciężko na ziemię. Oczywiście złamał sobie przytem żebro i potłukł się ciężko, ale linia była zerwana i bolszewicy żadnych wiadomości przesyłać już nie mogli. To był naprawdę bohater!

Stach też w marzeniach swoich widział się często takim bohaterem. Też walczył i dokazywał cudów bohaterstwa dla Polski. Choć mieszkał od Ojczyzny daleko, jednak, dużo o Niej słyszał, i od pani w świetlicy i od drużynowego i od taty, od mamy — chciałby dla tej dalekiej Polski pracować, chciałby się bić — walczyć!

Ale cóż wojny żadnej Polska nie prowadzi, jest już wielka, potężna, więc cóż on Stach może zrobić dla Polski? Zamyślił się Stach. Jeszcze raz przerzucił kartki książki, przypomniał sobie raz jeszcze przygody Fredka, Janka... jutro pójdzie do świetlicy i razem z chłopcami przeczytają sobie niektóre przygody z tej pięknej książki. Aha! Jeszcze drużynowego poprosi to może coś powie, tak jak zeszłym razem o „dzieciach Lwowa" — z tem postanowieniem Stach wstał od stołu.

Drużynowy w świetlicy kiedy Stach i chłopcy poprosili go o opowiedzenie znów czegoś o Polsce, zgodził się chętnie. „Tylko — powiada — dziś wam nie będę mówił o tym co było w Polsce, a co jest teraz — obecnie.

— „Doskonale!" — zgodzili się chłopcy. Usiedli wszyscy w kółko na podłodze druh też usiadł z nimi i począł mówić. Mówił o tym, że Polska teraz rośnie, że się rozbudowuje, mówił o Centralnym Okręgu Przemysłowym, gdzie w jeden rok zbudowano kilkadziesiąt fabryk i ogromne zakłady przemysłowe, które gdzieindziej budowanoby parę lat, mówił o lotnikach polskich i wojsku polskim, i tyle, tyle rzeczy naopowiadał, o których się nawet wierzyć nie chciało, że to wszystko jest w Polsce. Aż Antek, który siedział wpatrzony w druha wypalił wkońcu ni stąd ni zowąd z dumą i zadowoleniem: „A my to jesteśmy Polacy"! I wszystkim choć dobrze o tym wiedzieli, że są Polakami, przyjemnie się zrobiło, kiedy pomyśleli, że ten kraj o którym druh tak mówi, to jest ich Ojczyzna.

Druh usłyszał okrzyk Antka. Tak — mówi — jesteśmy Polakami! Choć mieszkamy od Polski daleko, jesteśmy jednak Polakami. Tam w Polsce, w kraju wszyscy obywatele pracują jakoś dla Państwa, wszyscy starają się w jakikolwiek sposób przyczynić się do potęgi Polski, no bo są Polakami! A zastanowiliście się jak my pracujemy dla Polski?"

Zapadło milczenie. Chłopcy myśleli. Po dłuższej chwili odezwał się Zygmunt:

W serce się Orła wsłuchaj,
bądź gotów, bądź gotów — do pracy
I do czynu

Czuwaj!

W czasie lata przybędzie do Polski wiele wycieczek rodaków, by poznać ziemię ojczystą, być między swoimi.

Harcerki i Harcerze, nie powinno Was zabraknąć między innymi.

Przyjeżdżajcie na lato do Polski!

„Mnie się zdaje, proszę druha, że jak my maszerujemy równo, w nogę, ulicą, a ludzie się na nas patrzą, wiedzą, że jesteśmy Polacy i podziwiają, że tak ładnie maszerujemy, to my pracujemy dla Polski?".

Chłopcy nie bardzo dobrze wiedzieli, dlaczego Zygmunt uważa, że wtedy pracują dla Polski, ale druh drużynowy go pochwalił: „Bardzo dobrze Zygmuś powiedziałeś. Tak wtedy pracujemy dla Polski, bo ludzie widzą, że to polscy chłopcy są tacy zgrabni, tak umieją maszerować".

A tu wyrwał się Leonek: „A jak ja tu jednemu koledze opowiadam o Polsce i o Sobieskim i marszałku Piłsudskim, to też chyba pracuję dla Polski druhu?

„Tak, — mówi druh — ty wtedy też pracujesz dla Polski, bo od ciebie ten chłopiec, będzie wiedział jak potężną była i jest Polska i jakich miała i ma wielkich ludzi. Będzie ten chłopiec miał wówczas szacunek dla Polski".

Dużo chłopców pytało jeszcze druha czy pracują dla Polski, bo nie byli pewni. To też wszystkim bardzo przyjemnie się zrobiło, kiedy druh ich tak chwalił.

„Ale — mówi druh — dla Polski trzeba ciągle pracować, ciągle tu wśród obcych musimy pokazywać żeśmy Polacy. Czy to nauka w szkole, czy zabawa na boisku, czy rozmowa z jakimś nie Polakiem, wszędzie trzeba pokazywać swoją dzielność, swoją polskość, bo czy „wiecie ilu nas jest Polaków niemieszkających w Polsce?"... Chłopcy nie wiedzieli.

„...8 milionów — odpowiedział druh — na całym świecie porozrzucanych jest poza Polską 8 milionów!"

Druhu — przerwał Pawełek, który chciał być zawsze mądry — to jak wszyscy emigranci będą tak pracować dla Polski, to Polska się zrobi sławna, bo wszyscy na całym świecie będą o niej wiedzieli, prawda?"

„To właśnie chciałem wam powiedzieć, tylko Pawełek już wcześniej się tego dymyślił. — Pawełek się aż zaczerwienił z radości.

W tym roku właśnie zorganizowane są wycieczki wszystkich Polaków z Zagranicy". — Mówił dalej druh.

— A dokąd? — zapytał najmłodszy Franuś.

— Do Polski! Oczywiście, że do Polski! — zakrzyczęli chłopcy Franusia.

„...Na tych wycieczkach, spotykają się prawie że wszyscy Polacy i będą sobie opowiadać o swojej dla Polski pracy, będą porównywać swoje siły.

„A od nas tam będą" — znów przerwał Franuś.

„Tak, od nas też pojedzie do Polski delegacja, a nawet nasza drużyna, wyśle chłopców.

„Nasza drużyna?!"...

Chłopcy aż oniemieli. Po chwili gdy ochłonęli z wrażenia zasypali druha gradem pytań. A kto pojedzie, a jak, a kiedy?? Druh nie mógł się chłopcom opędzić. Później dopiero wyjaśnił, że i harcerze biorą udział w tych wycieczkach i właśnie ich drużyna wyśle w lipcu delegacje do Polski. „Tylko chłopaki — rzekł poważnie druh — przez cały czas musimy wszyscy dobrze pracować dla Polski, aby się nie powstydzić na wycieczkach przed nimi. Pamiętajcie!"

Będziemy druhu! Będziemy napewno!!"

Polska za bardzo pragnie pokoju.
Aby Jej wolno było,
Nie być gotową,
do boju.

KRONIKA

FRANCJA.

Koło Przyjaciół Harcerzy im. Lisa-Kuli w Brucy II urządziło dn. 16 kwietnia uroczystość związaną z piątą rocznicą istnienia Koła. Na uroczystości tej zebrało się wielu rodaków z Brucy II i okolicy.

W niedzielę 26 marca w „Cafe Monico" w Lens odbyły się mistrzostwa ping-pongowe I okręgu harcerzy, które zgromadziły 14 zawodników i liczną publiczność. W wyniku rozgrywek mistrzostwo zdobył dh. Kulas Alojzy z Marles.

KOMENDA HARCEREK WE FRANCJI OGŁOSIŁA „POGOTOWIE HARCEREK WE FRANCJI".

W liście okólnym Komendantki Harcerek do instruktorek znajdujemy ustęp: „Tak czy inaczej rozwiąże się obecna sytuacja polityczna, nie ograniczymy się tylko do bezczynnego oczekiwania — co będzie?...

Przygotujemy organizację naszą na każdą ewentualność, a jeżeli „nic się nie stanie"—zostaną nam szeregi dziewcząt i drużyn podciągniętych do poziomu i charakteru Drużyn Harcerskich.

Plan Pogotowia harcerek we Francji jest następujący:

1. Alarm „gotowości" przeprowadzony przez Kom. Gł. we wszystkich drużynach.
2. Sieć alarmowa całego terenu.
3. Stopnie „gotowości" zdobywane przez poszczególne jednostki i zespoły.
4. Drużyny — „Ośrodkami pogotowia".
5. Konkurs na ilość „ośrodków" w Okręgu. Odnośnie do punktu 3-go.

Ustanowione zostały 4 stopnie gotowości, w zależności od poziomu wyrobienia i zdobytych wiadomości z zakresu obrony przeciwgazowej, samarytanki, wiadomości o Polsce, oraz pracy społecznej.

Oznaką gotowości są zielone naszywki noszone na lewej kieszeni munduru.

...A teraz czekamy wiadomości jak wygląda „Pogotowie Harcerek" na innych terenach zagranicznych.

KISZYNIÓW.

Święcone Drużyny harcerskiej urządzono we wtorek wielkanocny 11.IV. br. w salach Domu Polskiego w godzinach wieczornych. Liczną drużynę harcerską (przeszło 50 druhów i druhen) zaszczycili swą obecnością miejscowy ks. Prałat, ks. Wikary, oraz liczne grono przyjaciół i opiekunów harcerstwa.

Ks. Prałat M. Glaser wygłosił do młodzieży serdeczne przemówienie, zachęcając do wytrwałej pracy nad wyrobieniem ducha harcerskiego. — Młodzież bawiła się doskonale, podtrzymując miły nastrój wieczoru wesołymi piosenkami narodowymi. Wystosowano również do Państwa Konsulostwa list gratulacyjny, gdzie uczestnicy złożyli swe podpisy. Wieczór upamiętniono zdjęciami fotograficznymi.

1) Co to za zagadka —
— pyta pani matka: —
— Jak mu mróz dokuczy,
to na piecu mruczy.

2) Skrobią w norze
pod podłogą,
nie jedną rzecz
popsuć mogą.

3) W piecu mieszkam krótki czas
mogę zniszczyć cały las
Mogę także skrzywdzić Cię
tylko wody boję się.

4) Mieszka wśród lasów.
Jest chytry i dziki
dusi koguty
kury i indyki.

archiwum

Teksty: T. Kwiatkowski, K. Morawski, Z. Hunter, Z. Ickiewicz. Rys. W. Boratyńskiego z książki „Ziemia gromadzi prochy" i H. Gordziałkowskiej z „Notatnika Kursowego".

Druk. „Lech", Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 8.90-66.